



„Chmury nad Celwiskożą” — tak można zatytułować zdjęcie, które zamieściliśmy niżej. Nie jest to jednak żadna aluzja do aktualnej sytuacji naszego zakładu, którego przyszłość zapowiada się raczej jasno.

A jak będzie w rzeczywistości — wszystko prawie zależy od naszej pracy.

Fot. Z. Adamski



## Nowy system bodźców materialnych

Rozpoczęła się już w naszym zakładzie dyskusja, nad nowym systemem bodźców materialnych w zakładach przemysłowych, który ma być od 1 stycznia 1971 r. wprowadzony w życie.

16 marca br. odbyła się w sali Społeczno-Zakładowego Ośrodka Propagandy pierwsza narada aktywna w tej sprawie, w której m. in. wziął udział sekretarz KP PZPR Jerzy Grochmalicki i przedstawiciel KW PZPR J. Dzierżanowski.

Po zreferowaniu projektu nowego systemu przez dyrektora mgr Roberta Baciora i sekretarza KP PZPR Jerzego Grochmalickiego rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której było wiele pytań i uwag. Kiedy przygotowujemy tą relację, w Wytwórnianach w naszym zakładzie na temat nowego systemu bodźców materialnych obradują tak zwane „Małe KSR”.

Nowy system bodźców materialnych to dalszy krok w kierunku zmian, jakie wprowadzamy po II Plenum KC PZPR, a które przyczynić się mają do intensyfikacji procesów wytwórczych i zwiększenia efektywności gospodarowania.

Nowy system w sposób istotny i zasadniczy różni się od dotychczasowych sposobów premiowania i podnoszenia plac, które w małym stopniu mobilizowały.

Tym razem chodzi o skórzanie interesów efektywności gospodarki z interesem przedsiębiorstwa i kolektywu pracowniczego. Czego oczekujemy od nowego systemu?

(Dokończenie na str. 3)

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOŻA •  
ODZNACZONA HONOROWĄ ŻŁOTĄ ODZNAKĄ ZW. ZAW. CHEMIKÓW

# WSPÓLNY



WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRENUMERATA KWARTALNA 2.50 zł.

Nr 9 (421) 31 marca 1970 r. Rok XVIII

## „Trudnym zadaniom podołaliśmy...” (Wywiad z kier. Wytw. Celulozy inż. K. Kościelskim)

Inż. Konrad Kościelski rozpoczął pracę w naszym zakładzie w roku 1955, jako mistrz w Oddziale Kaustyzacji, od 1958 roku był kierownikiem tego oddziału. Po połączeniu oddziałów: Kaustyzacji i Kotłów Sodowych był technologiemi nowego oddziału, od kwietnia 1963 kierownikiem Oddziału Bielarni a po kolejnym połączeniu oddziałów, tym razem Bielarni z Warzelnią, został kierownikiem nowego Oddziału Celulozy. Od stycznia 1968 roku jest kierownikiem Wytworni Celulozy.

„WSPÓLNY CEL”: Jak minął w Wytwórni Celulozy rok 1969?

INŻ. K. KOŚCIELSKI: Plan produkcji ilościowej — ogółem, wykonaliśmy w roku 1969 w

100,1% Plan produkcji celulozy bielonej wykonaliśmy tylko w 99,7%.

Niestety nie wykonaliśmy planu jakościowego. Zamiast planowanych 95%, do I gatunku zaliczyliśmy tylko 87,5% wyprodukowanej celulozy. Stało się tak dlatego, ponieważ wprowadzony został do klasyfikacji nowy parametr: stabilność białości celulozy. Tego parametru nie udało się nam w roku 1969 w całości opanować, stąd niewykonanie planu produkcji I gatunku.

„WSPÓLNY CEL”: Jak gospodarowaliście surowcami?

INŻ. K. KOŚCIELSKI: Wskutek ciągłego prawie braku siarczynu przekroczyliśmy w roku 1969 zużycie chloru i papierówki. Chloru zużyliśmy 105 kg zamiast planowanych 98 kg na tonę celulozy, papierówki 6,20 m<sup>3</sup> zamiast planowanych 6,15 m<sup>3</sup>.

Ługu zużyliśmy 68 kg na tonę celulozy zamiast planowanych 70 kg, siarczynu 164 kg zamiast planowanych 180 kg.

„WSPÓLNY CEL”: Co należy zaliczyć do największych trudności roku 1969?

INŻ. K. KOŚCIELSKI: Przede wszystkim ciągły niedobór wody produkcyjnej oraz braki kadrowe. Kilkakrotnie postoje Wytworni z powodu braku chloru zaważyły na niewykonaniu planu rocznego.

„WSPÓLNY CEL”: Jakie zadania czekają Wytwórnię w roku 1970?

INŻ. K. KOŚCIELSKI: Zadania planu na rok 1970 są bardzo napięte, spodziewamy się jednak, że tym trudnym zadaniom podołamy. Mamy wyprodukować w tym roku o 150 ton celulozy więcej niż w roku 1969. Plan jakościowy zakładu wy-

(Dokończenie na str. 3)

# LISTY DO REDAKCJI



## Niedzielne wycieczki

— „W odpowiedzi na notatkę pt. „Zła organizacja”, zamieszczonej w numerze 6 „Wspólnego Celu” wyjaśniam, że w omawianym wypadku autobus na wycieczki w góry był dla nas zaplanowany, jednakże w ostatniej chwili został przegna-

zony na inny cel, na wyjazd do Wrocławia do opery. W innych przypadkach zaplanowane wyjazdy w góry bardzo często nie dochodzą do skutku z powodu słabej frekwencji. Wycieczki są ogłaszane przez Zakładową Rozgłośnię, zgłaszający opłaca 10 zł za przejazd w obydwie strony, wpłata dokonana powinna być do godziny 11 w sobotę. Wyjazd następuje tylko w tych przypadkach, kiedy liczba zgłoszonych wynosi co najmniej 15 osób. Jeżeli ten warunek nie zostanie spełniony, wycieczką zostaje odwolana. Koszty związane z wycieczką w wysokości około 200 zł ponosi Rada Zakładowa.

Ponieważ mamy zamiar nadal organizować niedzielne wycieczki w góry, apeluję do pracowników naszego zakładu aby korzystali z każdej okazji i zgłaszali swój w nich udział.

Pod tym względem w innych zakładach frekwencja jest o wiele lepsza niż w naszym zakładzie. Wyprzedaż nas Labofarma, Fabryka Narzędzi i in. Labofarma własnymi siłami wykonała wyciąg narciarski w Zachełmiu. Mieczysław Cybulski — przewodniczący Ogniska KKF „Tramp”.

## Wentylatorek

— „W odpowiedzi na notatkę w „Wspólnym Celu” pt. „Wentylatorek” wyjaśniam, że w projekcie wstępnym Celulozowni wyciąg oparów ze zbiorników wytopek miał odbywać się pod wpływem ciągu własnego, poprzez rurociągi wyprawdane ze zbiorników wytopek na dach oddziału.

Ponieważ system ten nie gwarantował należytego usuwania oparów ługu, z braku nowego, zainstalowany został wentylator przekazany nam przez Oddział Celulozy. Parametry tego wentylatora są prawie dostosowane do potrzeb oddziału i przy normalnej pracy kotła sodowego, wentylator zdaje egzamin. Należy zaznaczyć, że warunkiem aby nie wydobywały się nadmierne ilości oparów, jest równomierny wpływ lawy roztopionego stopu z kotła sodowego, jak również utrzymanie właściwego poziomu popłuczek w warniku. Jeżeli te warunki nie zostają zachowane, nawet najlepszy wentylator nie będzie w stanie usunąć nadmiernych ilości oparów, wydobywających się ze zbiorników.

Zakup nowego wentylatora jest przewidziany w latach 1971—72. Na razie jesteśmy zmuszeni korzystać z wentylatora obecnie pracującego. St. technolog Oddziału Regeneracji Ługu — J. Łapinis.—

## Falszywe alarmy

— „Dotyczy notatki w „Rozmaitościach” w nr 6 „Wspólnego Celu”. Zagadnienie fałszywych alarmów, nekających Straż Pożarną jest na pewno sprawą ważną, wymagającą zdecydowanego przeciwdziałania. Moim zdaniem potencjalnymi sprawcami fałszywych alarmów mogą być alternatywnie:

— osoby o niskim poziomie uświadomienia społecznego i wyrobienia przemysłowego, a więc nie przystosowane do zatrudnienia przy skomplikowanych urządzeniach produkcyjnych,

— osoby dobrze znające się sygnalizacji przeciwpożarowej, świadomie wywołujące alarm.

Jeśli notatka wiąże statystykę fałszywych alarmów z zatrudnieniem w produkcji byłych strażaków, to nie stoi na przeszkodzie, by tą insynuację wyświecić przez przeprowadzenie dokładniejszej analizy. W tym zakresie Kierownictwo Wytworni może udostępnić Straży Pożarnej wykaz i harmonogramy zatrudnienia byłych strażaków.

Być może że przyczyną takich alarmów są jakieś stare zadrażnienia, między byłymi strażakami a Strażą Pożarną lub chęć „robienia kawału”, który nie powinien mieć miejsca.

Ujęcie sprawy fałszywego alarmu jest na pewno trudne. Jakkolwiek zakład na pewno nie jest bezładną wyspą, to np. w Wytwórni Celulozy ilość pracowników zatrudnionych w poszczególnych halach produkcyjnych jest minimalna, poza rębnią i maszyną odwadniającą, wymagających większej ilości obsługi. W tej sytuacji trudno upilnować sygnalizatorów, zainstalowanych z reguły w klatkach schodowych.

Wywoływanie fałszywych alarmów jest czynem społecznie i gospodarczo szkodliwym i jako taki powinien być z całą stanowczością tepio-

(Dokończenie na str. 2)

## Odznaka XX-lecia P.Z.W. dla „Wspólnego Celu”

Różne były koleje stałego od 1959 roku dodatku do „Wspólnego Celu” pod nazwą „Wędkarz”.

Spotkał się on z bardzo przychylnym przyjęciem wędkarzy i sympatyków tego sportu, a przede wszystkim Zarządu Sekcji PZW, miał jednak i ma zapewne nadal przeciwników, którzy uważają, że jak na dekadówkę za dużo miejsca poświęcamy tej dyscyplinie.

Chcąc zadowolić jednych i drugich, utrzymaliśmy „Wędkarza” do dzisiaj w naszej gazecie, oraz równocześnie zmniejszaliśmy stopniowo jego objętość.

Obecnie poświęcamy mu zaledwie jedną trzecią część strony, w co drugim numerze „Wspólnego Celu”.

Utrzymujemy „Wędkarza” dlatego, że uważamy iż Zakładowa Sekcja PZW to organizacja społeczna działająca w zakładzie i zasługująca na wielu względów na nasze poparcie. Traktujemy tak zresztą każdą organizację zakładową, wykazującą choćby trochę inicjatywę w nawiązaniu i utrzymaniu kontaktów z nami.

A wędkarze wykazują w naszym zakładzie w kontaktach z redakcją „Wspólnego Celu” wiele inicjatyw,

czego jednym z dowodów są doroczne zawody o puchar naszej gazety, które w tym roku odbędą się już po raz czwarty.

Współpraca redakcji z Sekcją PZW została ostatnio wysoko oceniona. 17 marca br. odbyło się w naszej redakcji przyjemne spotkanie, na którym wręczona została nam Odznaka Pamiątkowa XX-lecia PZW, wraz z dyplomem w którym m. in. czytamy:

— „Zarząd Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego we Wrocławiu z okazji jubileuszu 20-lecia Polskiego Związku Wędkarskiego, przynajmniej Redakcji Gazety „Wspólny Cel” Odznakę Pamiątkową, jako dowód uznania za długoletnią i ofiarną pracę społeczną nad rozwojem sportu wędkarskiego na Dolnym Śląsku. — Wrocław 1970 rok.—”

W imieniu Zarządu Okręgu Odznakę wręczył nam Piotr Mierzwiński. W spotkaniu wzięli udział: I sekretarz KZ PZPR mgr inż. Józef Straszewski, przewodniczący Rady Zakładowej Tadeusz Łuc, przewodniczący Zakładowej Sekcji PZW Stefan Lityński, redaktor naczelny Stanisław Kozar i sekretarz redakcji Zbigniew Adamski. STAAR



## Źródła zakupu

Ogólnie rzecz biorąc, wszystkich dostawców można podzielić na przedsiębiorstwa gospodarki uspołecznionej i przedsiębiorstwa gospodarki nieuspołecznionej. Do pierwszej grupy zalicza się wszystkie przedsiębiorstwa państwowe różnych szczebli, oraz wszelkiego rodzaju spółdzielnie, z wyjątkiem rzemieślniczych spółdzielni zaopatrzenia i zbytu, kółka rolnicze, sklepy komisowe i prywatni rzemieślnicy zaliczani są do przedsiębiorstw gospodarki nieuspołecznionej. O ile w przedsiębiorstwach gospodarki uspołecznionej można dokonywać zakupów bez żadnych ograniczeń, a jedynymi kryteriami decydującymi o wyborze dostawcy są ceny, krótsze lub dłuższe terminy dostaw, jakość dostarczanych towarów, uczciwość handlowa, o tyle wielkość zakupów w przedsiębiorstwach gospodarki nieuspołecznionej jest wyraźnie ograniczona, o czym mówi ustawa o dostawach, robotach i usługach z 28 grudnia 1957 r., wraz z późniejszymi zmianami, oraz odpowiednio zarządzenia Ministerstwa Przemysłu Chemicznego i Zjednoczenia Przemysłu Włókien Sztucznych.

Nie wdając się w bliższe szczegóły, w myśl wspomnianych zarządzeń w poszczególnych przedsiębiorstwach gospodarki nieuspołecznionej można dokony-

wać zakupów do kwoty 15.000 zł w skali roku, pod warunkiem, że posiada się odmowy dostaw właściwych do zaopatrywania w dane artykuły przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej. Jeżeli zaś wartość zamawianego w danym przedsiębiorstwie gospodarki nieuspołecznionej materiału przekracza w skali roku 15.000 zł to poza wspomnianymi wyżej odmowami potrzebę zakupu należy udokumentować protokołem konieczności, należy uzyskać zgodę Rady Robotniczej i Zjednoczenia Przemysłu Włókien Sztucznych a zamiar ulokowania zamówienia należy podać

(Dokończenie na str. 3)

## Puchary czekają...

Prawie wszystkie oddziały produkcyjne i usługowe w naszym zakładzie, podpisały już i przelały do naszej redakcji, zgłoszenia przystąpienia do współzawodnictwa o tytuły najlepszych oddziałów pod względem warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Jak donosiliśmy w jednym z poprzednich numerów naszej gazety, współzawodnictwo to rozliczane będzie w każdym półroczu, a nagrodą dla najlepszego oddziału produkcyjnego i najlepszego oddziału usługowego będą puchary przednie ufundowane przez redakcję „Wspólnego Celu”. Dla uzupełnienia poprzednio zamieszczonych wiadomości podajemy dzisiaj niektóre fragmenty przyjętego regulaminu:

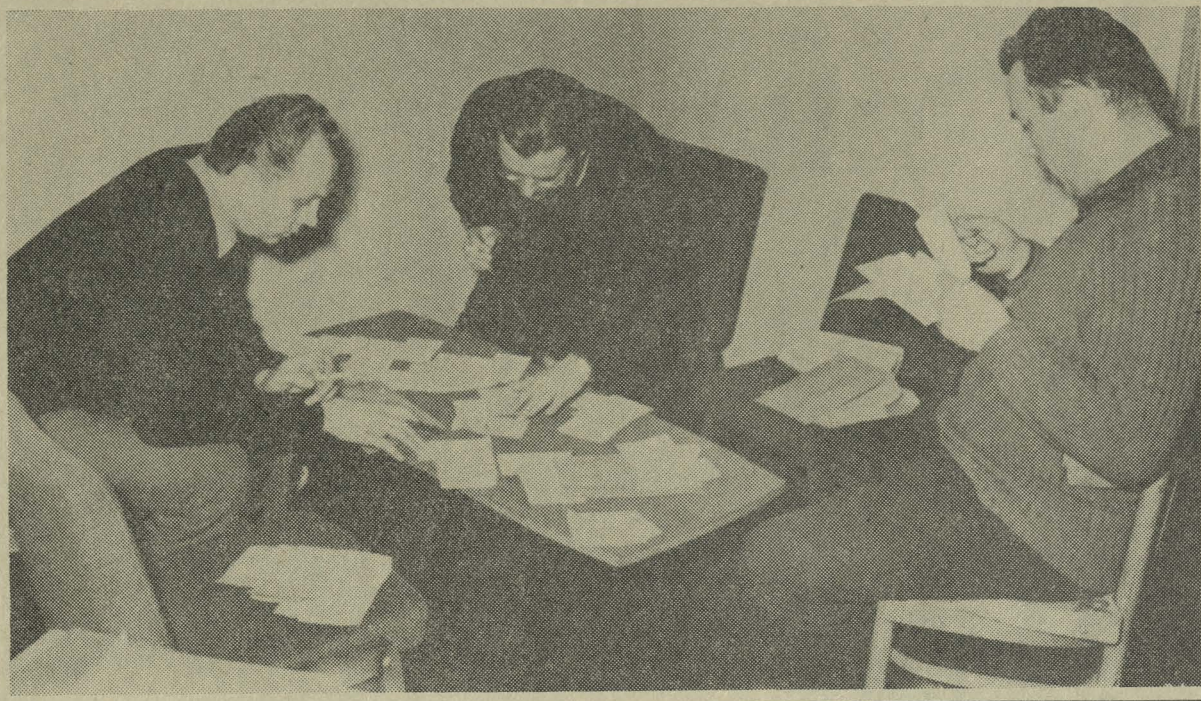
W pierwszym miesiącu po zakończeniu każdego półroczu kalendarzowego, komisja pucharu w składzie: Kierownik Działu BHP jako przewodniczący, Zakładowy Społeczny Inspektor Pracy i Sekretarz Redakcji „Wspólnego Celu” przeprowadzi wizytację wszystkich oddziałów biorących udział we współzawodnictwie i dokona oceny aktualnego stanu bhp. Pod uwagę przy tej ocenie będą brane przede wszystkim następujące wskaźniki: — wypadkowość (wskaźnik częstotliwości i ciężkości wypadków), — estetyka pomieszczeń i terenów oddziałowych, — stan urządzeń higieniczno-sanitarnych, — przestrzeganie obowiązujących przepisów i instrukcji bhp.

Na podstawie spostrzeżeń zrobionych w czasie wizytacji oraz na podstawie danych i opinii Działu BHP i Społecznego Inspektora Pracy, ustalona zostanie kolejność trzech najlepszych oddziałów produkcyjnych i trzech najlepszych oddziałów usługowych, w ocenianym półroczu. Wyniki współzawodnictwa w każdym półroczu podawane będą do wiadomości ogólnej, na łamach gazety zakładowej. Najlepsze oddziały: produkcyjne i usługowe otrzymają na specjalnym spotkaniu zorganizowanym przez redakcję gazety puchary przednie i dyplomy „Wspólnego Celu”, oddziały sklasyfikowane na drugich i trzecich miejscach otrzymają dyplomy „Wspólnego Celu”.

Puchar przechodzi na własność oddziału po trzykrotnym zdobyciu go przez ten sam oddział.

Stanisław Kozar

8 kwietnia br. odbędzie się w klubie „Kwadrat” wieczorek zosowski, w czasie którego przeprowadzona zostanie zgaduj-zgadula pt. „Co wiesz o ZOS?” Na zdjęciu niżej — komisja w składzie M. Kaczorowski, S. Kozar i K. Wiśniewski sprawdza kupony nadesłane w quizie pod tym tytułem. Fot. Z. Adamski



## Listy do redakcji

(dok. ze str. 1)

ny przez wszystkich pracowników, którzy czują się współgospodarzami zakładu. Technolog Wytwórni Celulozy — zastępca kierownika wytwórni inż. P. Matysiak.—

OD REDAKCJI:

Protestujemy tylko przeciwko wyrażeniu „INSYNUACJA”. Jak sprawdziliśmy w „Słowniku wyrazów obcych” W. Kopalńskiego str. 337 insynuować znaczy: „w złośliwej intencji podsuwać myśli krzywdzące kogoś; umyślnie budzić podejrzanie, imputować, wmawiać, sugerować”.

Nasza notatka nie miała żadnych złośliwych intencji. Powołując się na oświadczenie Komendanta Straży chcieliśmy tylko uczulić opinię Wytwórni, na szkodliwe fakty fałszywych alarmów. Za właściwy wyraz w tym wypadku uważamy: przypuszczenie.

## Czy tak być powinno?

— „Ponieważ spłacam pożyczkę zaciągniętą w Kasie Zapomogowo-Pożyczkowej, aby mieć możliwość sprawnego spłaty tej pożyczki,

przechowuję wszystkie odcinki (paski) jakie otrzymuję przy wypłacie.

Cóż z tego, skoro okazało się, kiedy niedawno chciałem w rachubie sprawdzić swoje wpłaty, że na odcinkach od nowego roku nie wstawa się dat (miesiąca) wypłaty. U niemożliwia to wszelkiego rodzaju kontrolę przy pomocy tych odcinków.

Czy tak być powinno? Piotr Ciepulis — ślusarz Zakładowego Laboratorium Badawczego.—

## Nie przestrzegają zarządzenia

— „Nie jest przestrzegane w naszym zakładzie zarządzenie zabraniające wynoszenia przez pojedyncze osoby, skora na jednego pracownika przypada tylko pół litra?

Najlepiej urządziły się pracownicy filierni, które kilka razy w czasie zmiany pobierają mleko do dzbanka porcelanowego, który sobie zafundowały.

Nie zwracalbym chyba na to uwagę, gdyby mleko było spożywane na miejscu. Ale po posiłku w pijalni, w ruch idą butle i słoiki, w których potem mleko wędruje do domu. Sylwester K.”

## Bez sukcesów w r. 1969

(dok. ze str. 1)

Celulozy, w Dziale Zbytu, Dziale Zaopatrzenia, Straży Przemysłowej, w Oddziale Belowacek i Laboratorium Wytwórni Włókien Celulozowych. Trzy wypadki zapisano w rubryce „inne”.

Ale były również takie oddziały, w których w ogóle nie było w roku 1969 wypadków przy pracy, jak np. Oddział Wodno-Ściekowy, Turbinownia czy Wydział Pomiarów i Automatyki. Stąd prosty wniosek, że skoro zagadnieniem bezpieczeństwa pracy poświeca się na codzień wiele uwagi, można wypadki w oddziale wyeliminować.

Współczynnik częstotliwości wypadków przy pracy w porównaniu z rokiem 1968 wzrósł z 28.78 do 30.74, zmalał natomiast współczynnik ciężkości wypadków z 30.07 do 27.58.

W roku 1969 z powodu wypadków przy pracy zwolnień chorobowych od 1—3 dni było 8, 4—7 dni — 19, 8—14 dni — 14, 15—28 dni — 39, ponad 28 dni — 32.

Ogółem liczba straconych dni pracy wyniosła w roku 1969 — 3090!

STANISŁAW BORZEŃKI

## OGŁOSZENIA

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 3435 wystawioną na nazwisko Jan Gwozdowicz.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 46 wystawioną na nazwisko Mieczysław Cybulski.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 1444 wystawioną na nazwisko Edward Duda.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 558 wystawioną na nazwisko Marian Oliwa.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 4200 wystawioną na nazwisko Zbigniew Wykrota.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 3956 wystawioną na nazwisko Jan Jaworski.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 96 wystawioną na nazwisko Stefan Husak.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do Działu Kadr.

## JANINA SKIBOWSKA



30 marca br. minęło dwadzieścia lat, jak rozpoczęła pracę w naszym zakładzie Janina Skibowska, zatrudniona obecnie jako odbierniczką przydziału w Oddziale Elany.

Z tej okazji serdeczne życzenia zdrowia, powodzenia oraz dalszych lat pomyślnej pracy w naszym zakładzie, składa Janinie Skibowskiej Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

Do życzeń dołącza się redakcja „Wspólnego Celu”. Janina Skibowska przyjechała do Jeleniej Góry w 1945 roku, pracę w naszym zakładzie rozpoczęła w

ówczesnej „siódemce” (Fabryka Włókien Sztucznych nr 7) przy maszynach włókienniczych produkujących pierwszy polski stilon. Tak jak wielu pracowników dzisiejszego Oddziału Elany, przeszła wszystkie zmiany, reorganizacje i pozostała tej wytwórni wierna do dzisiaj.

Za zasługi w pracy zawodowej odznaczona została Odznaką Przdownikarza Pracy i Odznaką Zasłużonego Pracownika Celwiskozy. To nie jest komplement pod adresem zakładu, kiedy Janina Skibowska mówi, że jest z Celwiskożą mocno związana.

Tu nie chodzi tylko o dwadzieścia lat pracy w jednym oddziale. W naszym zakładzie uczęszczał do Zasadniczej Szkoły Zawodowej syn pni Janiny Zbyszek, który uczył się bardzo dobrze i był w roku szkolnym 1964/65 zdobywcą „Złotego Pióra” nagrody ZZ ZMS i naszej redakcji, dla najlepszego ucznia roku. Obecnie Zbigniew Skibowski pracuje w Pracowni Konstrukcyjnej w naszym zakładzie a równocześnie zaocznie studiuje na Politechnice Wrocławskiej. Również w naszym zakładzie, w Oddziale Budowlanym pracuje córka Janiny Skibowskiej — Aleksandra.

Z pracy jestem zadowolona — mówi Janina Skibowska — zwłaszcza obecnie, kiedy w naszym oddziale wprowadzony został nowy system, czterobrygadowy. Dla nas kobiet, to specjalnie wielkie udogodnienie...

Tekst i zdjęcie Zbigniew Adamski

## Nowe zarządzenie w skrócie

Z dniem 1 marca br. przeprowadzona została w naszym zakładzie zmiana struktury organizacyjnej służby energetycznej.

Z Działu Głównego Energetyka wyodrębniona została nowa komórka organizacyjna o nazwie Wytwórnia Energetyczna, obejmująca wszystkie dotychczasowe oddziały i pododdziały Działu Głównego Energetyka.

Wytwórnia Energetyczna dzieli się na trzy wydziały: Wydział Elektrociepłowni obejmujący dotychczasowy zakres działania oddziałów: Kotłowni i Turbinowni, Wydział Elektryczny obejmujący dotychczasowy zakres działania Oddziału Sieci Elektrycznej i Laboratorium Elektrotechnicznego, oraz Wydział Wodno-Chemiczny obejmujący zakres działania dotychczasowego Oddziału Wodno-Ściekowego i Laboratorium Energochemicznego.

Na czele wytwórni stoi Kierownik Wytwórni, podporządkowany bezpośrednio Głównemu

Energetykowi. Kierownik Wytwórni pełni równocześnie obowiązki zastępcy Głównego Energetyka.

Reorganizacja Działu Głównego Energetyka to realizacja jednego z wniosków złożonych w czasie dyskusji nad realizacją uchwał II Plenum KCPZPR w naszym zakładzie.

W jej następstwie uległ zmniejszeniu o dwa etaty stan pracowników umysłowych inżynierjno-technicznych i o 1 etat stan pracowników administracyjno-biurowych.

Reorganizacja została wprowadzona w życie zarządzeniem nr 3/70 Dyrektora Przedsiębiorstwa, z dnia 28 lutego br. ES

## GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.



# Moje spotkanie z Jelenią Górą

25 lat — to nie taki znów długi okres czasu, a jednak trudno już dzisiaj odtworzyć z pamięci, jak to było, kiedy 23 sierpnia 1945 roku przyjechałem po raz pierwszy do Jeleniej Góry...

Z Katowic, gdzie w tamtejszym Okręgu „Społem” dostałem skierowanie do pracy w Jeleniej Górze, jechałem bardzo długo. Pamiętam długie, niezamierzone postoje pociągu na różnych stacjach. Był bardzo wczesny ranek, kiedy stanęliśmy u kresu podróży, zmęczeni i niewyspani. Ale już zetknięcie z pierwszym mieszkańcem miasta — kolejarzem było bardzo przyjemne. Po prostu zaproponował nam nocleg w swoim mieszkaniu. Poprosił tylko aby chwilę poczekać bo właśnie kończy służbę i zaprowadził nas następnie przez tory do domku, gdzie czekały na nas łóżka i zasłużony wypoczynek.

Pierwszy wypoczynek w mieście, którego mieszkańcem miałem zostać na długie lata. Oczywiście była to gościna kurtuazyjna i bezpłatna. Któż by wtedy za taki drobiazg jak nocleg brał pieniądze?

Rozmowa z kierownikiem Oddziału „Społem” (przy ul. 15-Grudnia 19) była krótka i decyzyjna zapadła szybko.

— Jest wolne miejsce głównego księgowego — powiedział Kierownik. Na razie niech pan przyjmie to stanowisko, a potem pomyślimy.

Nie wypadało powiedzieć, że jeszcze nigdy nie byłem głównym księgowym i że... nie potrafiałem.

W tamtych czasach nie takich spraw podejmowaliśmy się.

A praca była nawet na początku bardzo przyjemna i urozmaicona. Co dnia prawie sadaliśmy z Kierownikiem Oddziału (oczywiście mówiło się: panie dyrektorze!) do wysłużonej „dekawki” (samochód marki DKW) i jeździliśmy przejmować różne nowe magazyny, wytwórnie i przedsiębiorstwa. Był okres kiedy mieliśmy własny dom wypoczynkowy i ośrodek szkoleniowy w Sosnowcu (nazywał się poetycznie „Góra Smętka”), kilka jak nie kilkanaście magazynów, mleczarnię przy

ul. Wojska Polskiego, a nawet... zakład utylizacyjny w Siedlecinie (wówczas Bobrowice), gdzie nie tylko tłuszcz, skórę i kości ale i wnętrzności padłych koni, przerabiano ku pożytkowi gospodarki...

Przejmować coraz to nowe placówki było łatwo, gorzej było z zaprowadzeniem jakiejś ewidencji, tego wszystkiego co chcieliśmy pochłoniąć...

A przecież o żadnych instrukcjach, drukach, podręcznikach czy zarządzeniach nie było nawet mowy...

Całe szczęście, że zanim wymyśliłem jakiś teoretyczny sposób uporządkowania pewnych spraw, już przekazywaliśmy niedawno przyjęte placówki. Powstawały nowe przedsiębiorstwa w Jeleniej Górze, zaczęły się naszym majątkiem interesować inne instytucje. A „Społem” przecież miało pozostać tylko przy handlu towarami spożywczymi.

W najtrudniejszych chwilach w czasie wojny, marzyło się o własnym kącie, o własnym domu...

W Jeleniej Górze w wirze nowej absorbującej każdego z nas pracy, zapominaliśmy o tych marzeniach.

Moim prawdziwym domem było „Społem”, gdzie otrzymywaliśmy całodziennie zajęcia i wikt (śniadanie, obiad i kolacja w własnej stołówce).

Ale moje mieszkanie (trzy małe pokoiki i kuchnia!) było zawsze pełne gości. Adres znali wszyscy znajomi i koledzy, jak się wtedy mówiło „w centralnej Polsce”. Odwiedzali więc mnie znajomi i nieznanymi. Każdy kto się wybierał na ówczesny, jak się mówiło „dzięki zachód”, znajdował gościnnie w domu na rogu ulic Piotra Skargi i Kasprzowicza. To był jakby punkt etapowy. Klucze znajdowały się zawsze w skrzynce na kwiaty u wejścia do domku, zagrzebane w ziemi. To była publiczna tajemnica. Dlatego często kiedy przychodziłem wieczorem, brakło już dla mnie miejsca na łóżkach i kanapach. W ten sposób spłacałem dług zaciągnięty u pewnego jeleniogórskiego kolejarza, 23 sierpnia 1945 roku.

Stanisław Kozar

Już dzisiaj można powiedzieć o dobrych wynikach w tej dziedzinie.

„Kwiatek dla koleżanki” — pod takim hasłem zorganizowane zostały w tym roku w ZSZ uroczystości klasowe, z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Inicjatorem ich był Zarząd Szkolny ZMS, ZHP i Samorząd Szkolny.

W ramach zajęć pozalekcyjnych prowadzi się w ZSZ częste konkursy, których celem jest wzajemne rozwijanie zamiłowań młodzieży. Tegoroczny międzyklasowy konkurs estetyki pomieszczeń klasowych dał dobre wyniki i przyniósł pierwsze miejsce klasie Ic.

Dużym powodzeniem cieszą się w naszej szkole konkursy recytatorskie, organizowane już od kilku lat. Składają się one z trzech etapów. W tym roku szkolnym eliminacje I stopnia wyłonili następujących finalistów w naszej szkole: I miejsce: U. Wólkiewicz, T. Wasiak i B. Kuryłowicz, II miejsce: J. Jezierski i D. Nowicka, III miejsce: J. Kubicki.

Z naszej Zasadniczej Szkoły Zawodowej wyszło już wielu dobrych recytatorów. Nasz absolwent Antoni Lewkowicz jest znanym recytatorem w konkursach jeleniogórskich.

Nina Kozłowska

# „Wspólny Cel” Szkolny

W naszej Zasadniczej Szkole Zawodowej już od roku szkolnego 1968/69 uczniowie klas trzecich przechodzą tak zwany staż brygadzystowski. Trwa on około trzech tygodni. Każdy z uczniów otrzymuje zadanie do wykonania i grupę kolegów, którymi kieruje jako brygadzysta.

W tej pracy ma wykazać się umiejętnościami koniecznymi do organizowania i prowadzenia pracy zawodowej.

# Nowy system

(Dokończenie ze str. 1)

wego systemu bodźców materialnych?

Zamiast odpowiedzi zacytujemy fragment wypowiedzi jednego z dyskutantów na pierwszej naradzie aktywności na ten temat w naszym zakładzie, — Czesława Jaworskiego pracownika Oddziału Budowlanego:

— „Dzisiejszą, pierwszą naradę w sprawie bodźców materialnego zainteresowania należy oczywiście traktować jako naradę informacyjną. Dopiero zaczynamy się zapoznawać z tym projektem...”

Jeżeli potrafimy dobrze wytłumaczyć o co chodzi w nowej inicjatywie, z którą występuje nasza partia, to znajdziemy w tej słusznej sprawie pełne poparcie naszej załogi.

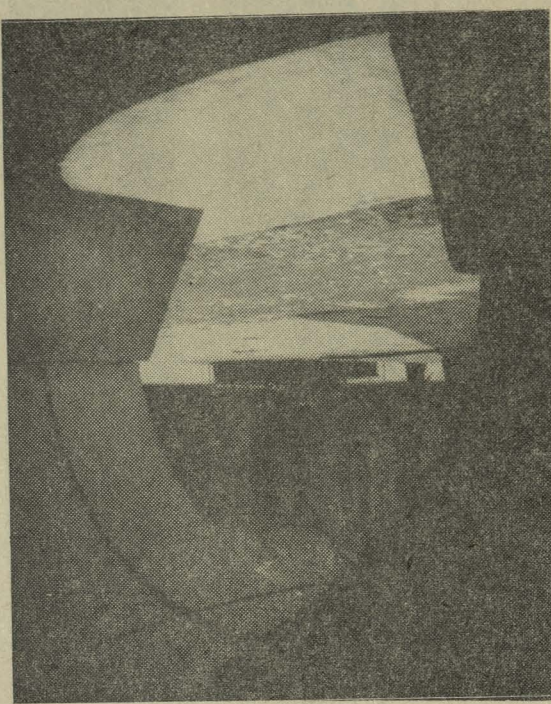
Nie tak dawno wprowadziliśmy w naszym zakładzie naprzd dniówkę zadaniami, potem systemem czterobrygadowym.

O ile na początku na temat tych inicjatyw głosy były różne, to obecnie nie ma żadnych wątpliwości, że wprowadziliśmy w naszym zakładzie słuszne nowości.

Tak powinno być również z nowym systemem bodźców, po wprowadzeniu których na pewno okaże się, że ludzie będą z nowych warunków wynagrodzenia zadowoleni.

Takie załatwienie sprawy jest gorącym życzeniem nas wszystkich.

ESKA-ESBE



W tym roku obchodzimy XXV-lecie powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy.

Pracowników naszego zakładu, którzy już w 1945 roku byli mieszkańcami Jelenie Góry zachęcamy do napisania dla naszej gazety swoich wspomnień z tamtych lat.

Na zdjęciu obok fragment placu Ratuszowego.

Fot. archiwum



# Wywiad z inż. K. Kościelskim

(Dokończenie ze str. 1)

produkcję 50 procent celulozy I gatunku. Planowane wskaźniki zużycia poszczególnych surowców na rok 1970 przedstawiają się następująco: papierówka — 6,20 m<sup>3</sup>, chlor — 105 kg, ług — 68 kg, siarczyny — 185 kg na tonę produkcji.

„WSPÓLNY CEL”: Na jakie najważniejsze trudności napotyka Wytwórnia w tym roku?

INŻ. K. KOŚCIELSKI: Odczuwamy stały brak dostaw papierówki dla rębalni oraz wagonów po odbiór celulozy, a szczególnie masy sękowej. W dalszym ciągu brak ludzi do pracy w produkcji i w służbie remontowej, szczególnie spawaczy. Mamy stały niedobór części zamiennych.

„WSPÓLNY CEL”: Co zalicza pan do największych sukcesów Wytwórni w ubiegłym roku?

INŻ. K. KOŚCIELSKI: Przede wszystkim wprowadzenie czterobrygadowego systemu pracy.

„WSPÓLNY CEL”: Kogo chciałby pan spośród licznej załogi Wytwórni Celulozy za pracę w roku 1969 wyróżnić?

Rozmawiał: E. Adamski

# Źródła zakupu

(Dokończenie ze str. 2)

do publicznej wiadomości dla społecznej kontroli przez załogę. Znalazienie dostawcy winno nastąpić w drodze przetargu, poprzez wybranie najkorzystniejszej oferty. Dział Zaopatrzenia tylko w nielicznych przypadkach korzysta z dostaw przedsiębiorstw gospodarki nieuspołecznionej; dla przykładu podam, że w tychże przedsiębiorstwach w roku 1969 dokonaliśmy zakupów na kwotę 60.000 zł, co stanowi zaledwie 0,01% w stosunku do ogólnej wartości dostaw.

Dostawy z wszelkiego rodzaju spółdzielni również stanowią znikomą odsetkę, a głównym źródłem zaopatrzenia naszego zakładu są przedsiębiorstwa państwowe.

mgr Kazimierz Łątka

OD REDAKCJI:

Zamieszczony wyżej artykuł jest dalszym ciągiem zapoczątkowanego w poprzednim numerze „Wspólnego Celu” cyklu o pracy Działu Zaopatrzenia. W następnym numerze ciąg dalszy.



Kiedy przed kilku laty dobiegała końca budowa nowej zakładowej stołówki — wielu spośród nas wątpiło, czy jest to potrzebna inwestycja, czy znajdą się wśród naszej załogi tacy, którzy zechcą z usług zakładowej stołówki korzystać?

Dziś nie ma już żadnych wątpliwości. Stołówka jest nam bardzo potrzebna, zwłaszcza że przyrządza tanie, zdrowe, urozmaicone i smaczne posiłki.

Na zdjęciu fragment sali jadalnej.

Fot. archiwum

# ROZMOWY MEDYCYNICY DOGADKI

Więcej ludzi na pewno rozwiązuje krzyżówki „Wspólnego Celu”, niż przesyła je rozwiązane już do naszej redakcji. A szkoda, bo można u nas zawsze wylosować nagrodę w postaci bonu książkowego.

Nie zachęcamy jednak nikogo do rozwiązywania krzyżówek w czasie pracy. O tym, że tacy ludzie są w naszym zakładzie, przekonaliśmy się niedawno, kiedy w ciągu dwóch dni mieliśmy aż 5 telefonicznych zapytań, jak nazywa się zecer składający numer gazety?

Odpowiadaliśmy cierpliwie: me-trampaż, ale równocześnie dziwiliśmy się, o czym to ludzie myślą w naszym zakładzie w czasie pracy.

es.

Szanowny Panie Redaktorku! Jaki dzisiaj mamy dzień? Wtorek czy piątek? Czy niedziela będzie jutro czy jest właśnie dzisiaj?

Odkąd wprowadzony został w naszym oddziale system czterobrygadowy, chociaż do czterech umiemy dobrze liczyć (za co dzięki przyzakładowej szkole!) gubimy się kompletnie w wyliczaniu siedmiu dni tygodnia... Ale jest to blachostka w porównaniu z korzyściami, jakie osiągnęliśmy dzięki nowemu systemowi pracy.

Dopiero teraz dowiedziałam się, (przedtem nie miałam na to czasu) że wkrótce zostanie babką, że jedna z sąsiadek zmarła dwa miesiące temu, że na placu Ratuszowym w Jeleniej Górze oddane już zostało po przebudowie prawe skrzydło (jedni mówią: pierzeja) itp. Mamy teraz czas na wszystko i maż mój np. nie musi już urządzić samotnych spacerów na Zabórze, bo mogę mu często towarzyszyć...

Na to wszystko i na wiele innych spraw mamy teraz więcej czasu. I dlatego chwalimy nowy system i żyjemy planowo... Koleżanka na przykład już dzisiaj wyliczyła jaką zmianę mieć będziemy na Wszystkich Świętych i na Święta Bożego Narodzenia.

Pozdrawiam — Helena —”.

Od wielu lat nie się nie zmienia na lepsze w budynku socjalnym Wytwórni Celulozy. Ten sam bałagan, brud i ta sama obsługa. Szatnia otwarta całą dobę, służby do różnych celów. Tutaj niektórzy pracownicy gołą się i kąpią podczas pracy, czasem ktoś przesiępi się na lawce (po wczorajszych imieninach). Szatniarki, kiedy nie ma brygadzystki śpią jak koty przy kaloryferach. Kradzieże z szafek od czasu do czasu powtarzają się...

W pijalni gwar, ruch i popisy oratorskie mówców. Sypie się łaciną aż uszy wiedną („Polacy nie gęsi, swój język mają” — M. Rej). Tu w pijalni załatwia się wszelkie sprawy, usłyszeć też można wiadomości „z pierwszej ręki” (a może z pierwszej gęby?)

Stąd chyba o wiele przyjemniej zjeść śniadanie na schodach albo w szatni, aby tylko nie słyszeć tych wypowiedzi, okraszanych łaciną. Nie bez winy jest tutaj i sama obsługa, która chociaż pięć pięknią się zowie, sama łaciną nie gardzi.

Wiele pozostawia do życzenia stan sanitarny naszych urządzeń socjalnych. A kawa czy mięta nieświeża, a mocna że aż gębę wykręca. Proszę przyszłe, sprawdźcie i posłuchajcie. Może na to znajdzie się jakaś rada...”  
Ja-Na

Dzień Kobiet uczczony został w tym roku w Zakładowym Przedsiębiorstwie nr 1 pięknym okolicznościowym programem zadedykowanym Mamusiom...

Na program złożyły się deklamacje, piosenki i tańce. Grała własna orkiestra przedszkolaków różne melodie: od poloneza do mocnego uderzenia.

Na zakończenie uroczystości odbyło się spotkanie w Klubie „Kosmos”, gdzie przy herbatce i ciastkach (upieczonych przez starszaków!) wychowawczyń rozmawiały z matkami na temat pociech i ich zainteresowań...  
WP

W drugiej dekadzie marca do redakcji gazety nadeszła kartka następującej treści:

— „Serdeczne pozdrowienia z obozu kondycyjno-szkoleniowego w Świeradowie Zdroju przesyłają piłkarze KS Chocianów.

P.S. Dołoślazakowi życzymy awansu do III ligi!”

(Pod pozdrowieniami wiele podpisów wśród których rozpoznaliśmy podpisy naszych dawnych, dobrych znajomych: Stanisława Zagrodnika trenera klubu, Wilhelma Kocota i Gerarda Wydry piłkarzy Chocianowa, dawniej zawodników naszego Klubu).



**WIADOMOŚCI Sportowe**



**5 kwietnia: Dolnoślązak – Bielawianka**

A więc rozgrywki rundy wiosennej o mistrzostwo ligi okręgowej w piłce nożnej, rozpoczynają się 5 kwietnia br.  
Pierwsza kolejka rozgrywek wyznaczona pierwotnie na dzień 22 marca została przelożona na termin późniejszy, który określony zostanie w odpowiednim czasie i wypadnie najprawdopodobniej w dzień powzedni. Nasi piłkarze rozpoczynają więc od spotkania na własnym boisku z Bielawianką.

W jakiej będą formie?  
Jeden z ostatnich, nielicznych zresztą z powodu złych warunków atmosferycznych sparingów, wypadł dobrze.  
Piłkarze Dolnoślązaka pokonali na

własnym boisku drużynę ligi okręgowej Promień Żary 3:1.  
Przed wszystkim dopisała kondycja, zwartą linią okazała się nasza obrona. W ataku brak było Bratka, chociaż dobrym nabytkiem okazał się w ataku Jańczyk. Szkoda, że koledzy z tej linii nie próbowali go odpowiednio wykorzystywać.

W naszym zespole grali: Motylewski, Wochna, Judka, Stefańczyk i Czepa w obronie, Rogala, Jarzina, Rokiciński i Kałużny (na zmianę) w pomocy oraz Zarczyński, Jańczyk, Zalega, Osiński i Domański w ataku.

Bramki dla Dolnoślązaka strzelili: Osiński dwie i Zarczyński jedną.  
SK

**Startuje A – klasa**

5 kwietnia br. rozpoczyna również rozgrywki piłkarska klasa „A”. Podajemy terminarz rozgrywek na miesiąc kwiecień br.:

- 5 kwietnia godz. 16: Papiernik Jelenia Góra – Lechia Piechowice, Stal Kowary – Turów Ib Turoszów, Cement – Raciborowice – Orzeł Wojcieszów, MZKS Legnica – Chojnik Cieplice, Włóknarz Leśna – Stal Chocianów, Górnik Polkowice – Dolnoślązak Ib, Włóknarz Mirsk pauguje.
- 12 kwietnia godz. 16: Dolnoślązak – Włóknarz Leśna, Stal Chocianów – MZKS Legnica, Chojnik Cieplice – Cement Raciborowice, Orzeł Wojcieszów – Stal Kowary, Turów Ib Turoszów – Papiernik Jelenia Góra, Lechia Piechowice – Włóknarz Mirsk, Górnik Polkowice pauguje.

19 kwietnia godz. 16: Włóknarz Mirsk – Turów Ib Turoszów, Papiernik Jelenia Góra – Orzeł Wojcieszów, Stal Kowary – Chojnik Cieplice, Cement Raciborowice – Stal Chocianów, MZKS Legnica – Dolnoślązak Ib, Włóknarz Leśna – Górnik Polkowice, Lechia Piechowice pauguje.

26 kwietnia godz. 16: Górnik Polkowice – MZKS Legnica, Dolnoślązak Ib – Cement Raciborowice, Stal Chocianów – Stal Kowary, Chojnik Cieplice – Papiernik Jelenia Góra, Orzeł Wojcieszów – Włóknarz Mirsk, Turów Ib Turoszów – Lechia Piechowice, Włóknarz Leśna pauguje.  
Gospodarze zawodów wymienieni na pierwszym miejscu.

**Na ringu**

Zwycięstwem naszych bokserów 10:8, zakończyło się spotkanie z Rokitą Brzeg Dolny na ringu w Jeleniej Górze.

W wadze muszej (na pierwszym miejscu wymieniamy bokserów Dolnoślązaka) Woźniak po wyrównanej walce przegrał 1:2 z Toczkim, w wadze koguciej wskutek kontuzji w I rundzie Surmy w walce z Dymkiem, walkę uznano jako nieodbytą, w wadze piórkowej Kamiński zdobył punkty walkowerem, w wadze lekkiej Michalczewski pokonał Wosia, w lekkopółśredniej Mazur przegrał przez dyskwalifikację z Lisem, w półśredniej Kowal podany został w III rundzie Pokucińskiego, w lekkośredniej Olchówka po wyrównanej walce przegrał 1:2 ze Szmatiochą w średniej Stalmach zdobył punkty walkowerem, w półciężkiej Paździora po dobrej walce pokonał wysoko Lamka, w ciężkiej zwyciężył Winiarski, któremu podany został już w I rundzie Tomaszewski. Po tym spotkaniu w naszej punktacji ustaliła się następująca kolejność: 1. Paździora – 41 pkt, 2. Stalmach – 33 pkt, 3. Kiełczewski – 30 pkt, 4. Kowal – 28 pkt, 5. Winiarski – 25 pkt, 6. Surma – 24 pkt, 7. Kamiński – 18 pkt, 8. Michalczewski – 16 pkt, 9. Żuraw-

ski 11 pkt, 10. Olchówka – 9 pkt, 11. Woźniak – 4 pkt, 12. Mazur 3 pkt.  
es

**O puchar naszej gazety**

Tak jak w roku ubiegłym, również w roku 1970 prowadzić będziemy współzawodnictwo, o puchar przewodni naszej gazety, dla najlepszego boksera – juniora naszego Klubu w sezonie.

W związku z rozpoczynającym się nowym sezonem przeprowadziliśmy pewne zmiany w naszym regulaminie. W tym roku bokserzy – juniorzy otrzymywać będą w tym współzawodnictwie następujące ilości punktów:

Za start na ringu własnym 1 pkt za remis – 5 pkt, zwycięstwo walkowerem – 7 pkt, zwycięstwo w ringu – 10 pkt, w tych samych przypadkach na wyjeździe: 2, 10, 12, i 15 pkt. Oprócz tego 10 pkt od trenera dla najlepszego zawodnika spotkania.

Za start w reprezentacji Okręgu: 3, 7, 12 i 13 pkt na własnym ringu i 4, 12, 17 i 20 pkt nawyjeździe.

Za start w reprezentacji Polski: 5, 10, 20 i 25 pkt na własnym ringu i 4, 12, 17 i 20 pkt na wyjeździe.

W roku 1969 puchar naszej gazety zdobył Zbigniew Kowal. Kto w tym roku?  
ES

szuczna ręka, 7. filmowy wodospad.

Pionowo: 1. musujące wino, 2. jasyr, 3. obszar ziemi zamieszkały przez człowieka, 4. pustynia w Chile.

Rozwiązania przyżówki należy składać w redakcji do 10 kwietnia br.

Wśród czytelników, którzy nadesłały prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie logografu turystycznego z numeru 4 naszej gazety:

Kowary, arkady, Rudawy, kocica, namiot, omulew, szałom, zalog, Elbląg.

Hasło: Karkonosze.

Spośród czytelników, którzy nadesłały prawidłowe rozwiązania nagrody w postaci albumów krajoznawczych ufundowanych przez Zakładowy Oddział PTTK wylosowali: Wanda Słaby, Stefan Łachut, Elwira Slatina.



**Siatkówka**

Siatkarze Dolnoślązaka dobrze finiszują. 14 i 15 marca br. we Wrocławiu odnieśli oni dwa zwycięstwa; z Gwardią Ib i Słężą. Szczególnie cieszy sukces z Gwardią, która zajmowała czwarte miejsce w tabeli ligi okręgowej.

A oto wyniki: Dolnoślązak: Gwardia Ib 3:2 (11:15, 2:15, 15:9, 15:10, 15:10) Dolnoślązak : Słęża Wrocław 3:2 (15:11, 15:7, 12:17, 14:16, 15:9). W naszej drużynie występowali: Piskor, Górko, Jędrzejczak, Weis, Witke, Stawinoga, Olejniczak, Bach, Szczytko, Wachałowicz i Siennicki.  
S.

**CZY ZNASZ HISTORIĘ DOLNEGO ŚLĄSKA**



W powiecie wałbrzyskim zachował się do dzisiaj okazały gmach zamku Książ zwanego również Książem.

Był tutaj więc naprzód gród, który zniszczony został w roku 1263.

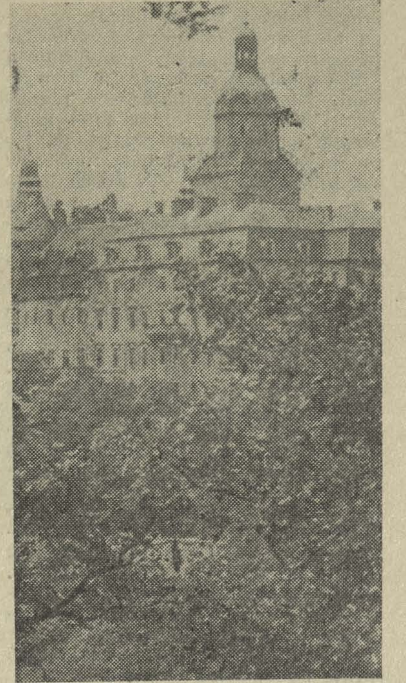
W roku 1292 Bolko I książe świdnicko-jaworski, zbudował zamek z kamienia z kwadratową wieżą przy wejściu.

Zamek ten przeszedł w roku 1387 w ręce ryckie.

W latach 1548—1555 zamek został rozbudowany, w XVIII wieku raz jeszcze przebudowany na rezydencję pałacową. Wówczas też wzniesiono po drugiej stronie romantyczne ruiny, zwane otąd starym zamkiem. Przebudowa na początku XX wieku zatarła ostatecznie czytelność pierwotnego układu piastowskiego.

Zamek położony na wysokim cyfrowym wzgórzu, otoczony jest zakolem rzeki.

Tekst — Zbigniew Adamski  
Zdjęcie — archiwum



**WĘDKARZ**  
• WIADOMOŚCI SEKCJI PZW „CELWISKOZY” •  
Nr 5 (141) marzec 1970 r. Rok XIII



Gdzie i kiedy zorganizować IV Zawody Wędkarskie o puchar „Wspólnego Celu”?

W Namyślinie czy w Siekierkach?

Na wiosnę czy w jesieni?

Oto dyskusja, którą już zaczęliśmy i która ułatwi organizatorom podjęcie ostatecznej decyzji.

Na zdjęciu zwycięzca III Zawodów wędkarskich o puchar „Wspólnego Celu” Władysław Leoński, odbiera nagrodę od przewodniczącego Rady Zakładowej Tadeusza Łuca.

Fot. Z. Adamski

**Rozważania wędkarskie przed nowym sezonem**

PIOTR CIEPULIS — ślusarz Zakładowego Laboratorium Badawczego:

— „Rok 1969 był dla mnie niezwykle szczęśliwy. Wprawdzie byłem w sierpniu dwa tygodnie nad Drawą, mieszkając nad wodą, łowiłem w rzece i jeziorze, byłem dobrze przygotowany do złowienia prawie każdej ryby ale nie zanotowałem większych sukcesów.

Złowiłem 8 linów i 2 szczupaki około 3,5 kg wagi każdy. Z naszą Sekcją byłem w roku 1969 tylko raz na wycieczce w Namyślinie.

Załużę, że z powodu choroby nie mogłem wziąć udziału w III zawodach wędkarskich o puchar „Wspólnego Celu”.

Będę się starał aby w tym roku w IV zawodach naszej gazety odnieść sukces i przygotowuję się do nich starannie. Proponowałbym aby zawody te zorganizować w tym roku nad starym korytarzem Odry koło Olawy.

Urlop w tym roku planuję spędzić nad Drawą za Kaliszem Pomorskim.

Naszej Sekcji PZW proponuję zorganizowanie choćby jednej wycieczki nad Jezioro Otmuchowskie.

OD REDAKCJI:

W poprzednim numerze „Wędkarza” podawając członków naszych Sekcji którzy wybrani zostali do nowego Zarządu Koła PZW w Jeleniej Górze, pominęliśmy omyłkowo nazwisko Piotra Ciepulis, który będzie w Zarządzie pracował w komisji gospodarczej.

Prostujemy i przepraszamy!

MIECZYSLAW NOWAK — Ołowiarz Działu Głównego Mechanika: — „Z roku 1969 jestem zadowolony, szczególnie z jego zakończenia... Chociaż początki nie były najlepsze.

Wiosną wybrałem się na węgore do Słońska, ale mimo kilkunastu tygodniowego wędkowania nic nie przywiozłem... Lepiej już było w czasie dwutygodniowego urlopu spędzonego nad rzeką Świśliną w województwie kieleckim, gdzie łowiłem klenie i okonie. Największy klenń złowiony w nocy na rosówkę ważył 2 kg!

Najwięcej jednak wędkarskiego szczęścia miałem na tygodniowym urlopie w Słońsku, który spędziłem wspólnie z naszym rencistą Świerczem i gdzie złowiłem około 8 kg ryby.

**Dwudziestolecie P. Z. W.**

19 marca br. minęło 20 lat od powołania do życia Polskiego Związku Wędkarskiego.

Nasz Związek zrzesza ponad 300 tysięcy członków różnego wieku i różnych zawodów, ale zdecydowanie wspólnym zainteresowaniem.

Obowiązkiem ich jest udział w realizacji zadań statutowych oraz aktywność w pracy społecznej, która jest podstawą właściwego pojmowania roli wędkarza w życiu organizacyjnym.

Polski Związek Wędkarski powstał z połączenia 250 różnych organizacji i stowarzyszeń wędkarskich.

W chwili zjednoczenia zarejestrowanych było zaledwie kilka tysięcy wędkarzy, już przy końcu roku 1950 liczbę ta wzrosła do 51.000 i rośnie nadal stale.

Koło PZW w Jeleniej Górze liczyło w momencie organizacji niewiele ponad 350 wędkarzy w mieście i powiecie.

Dzisiaj Koło PZW zrzesza ponad 1000 członków nie licząc zrzeszonych w Kole PZW w Cieplicach, które powstało z inicjatywy działaczy jeleniogórskich i cieplickich i które liczy obecnie około 400 członków.

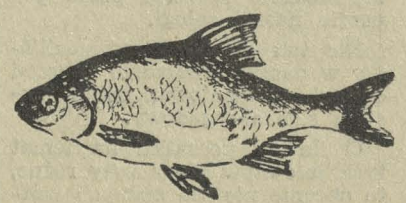
20 lat — to dość długi okres czasu, dużo się teraz w tym okresie zmieniło. Coraz trudniej na pewno o dużą rybę, ale PZW stało się w tym czasie prężną, silną organizacją, opierającą się na ofiarnej pracy wielu działaczy wędkarskich.

W uznaniu zasług, w związku z dwudziestą rocznicą istnienia Związku, Zarząd Okręgu PZW przyznał Pamiątkową Odnakę XX-lecia 43 wędkarzom jeleniogórskim.

Wśród odznaczonych znaleźli się m. in. wędkarze naszej Sekcji PZW: Czesław Korczak, Henryk Langner, Stefan Litwinski, Tadeusz Łuc, Roman Malecki, Józef Podoška, Zdzisław Skrabski i Jan Sobczak.

Jest nam szczególnie miło donieść, że Odnakę XX-lecia otrzymała również nasza gazeta „Wspólny Cel”, o czym piszemy na stronie pierwszej dzisiejszego numeru.

Roman Malecki



W całym roku złowiłem około 20 szczupaków, o ostatnim z nich pisał „Wędkarz”. Był to piękny okaz ważący 7 kg. W tym roku mam duże plany. Chcę brać udział w wycieczkach organizowanych przez Sekcję, urlop spędzę na Zalewie Szczecińskim, mam zamiar również łowić węgore na Rogalicy koło Marwic w powiecie Gryfin. —”

Notował: Zbigniew Adamski

**ROZRYWKI**

pod redakcją Jana Nanowskiego

Znaczenie wyrazów: Poziomo: 1. przeciwieństwo analizy, 5. nimfa zamieniona w źródło, 6.

